Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.
Nr 21. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 22 maja 1932 r. Rok IV

HASŁO PODWAWELSKIE
TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	.....	75 groszy.
Kronika „ „	.....	50 „
Nadesłane „ „	.....	40 „
Zwykłe „ „	.....	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Dzwon na trwogę!!

ŻYDOSTWO REALIZUJE SWÓJ ŚMIAŁY PLAN OPANOWANIA ŚWIATA. — POEMAT I DZISIAJ AKTUALNY. MY ŚPIMY, A ŻYDOSTWO DZIAŁA. — ZJAZD AMERYKAŃSKI ZWOŁUJE PANŻYDOWSKI KONGRES W GENEWIE. — TEREN PRZYGOTOWANY. — PIERWSZY BOJOWY SYGNAŁ. — ŻYDOWSKIE TEZY. — PRZED ICH TRYBUNAŁEM. — WYROK. — RZECZ NIESŁYCHANA. — ŚWIAT ARYJSKI ŁUPEM GARSTKI 15-MILJONOWEJ. — NIE MOŻNA CZEKAĆ.

Gdy się ma pisać o panjudejskiej, ożywionej, celowej i konsekwentnej akcji, o jej ruchliwości — a równocześnie o naszej bezmyślności i aryjskiej a przedewszystkiem słowiańskiej gnuśności, to mimowoli ciśnie się pod pióro fragment „Maratonu":

„Hej! Sardes płonie
a spowity w dymie
Gnuśny niewolnik
snem rozkoszy drzymie,
A osmolone
nim przetarł powieki,
Już go objęły
złote ognia rzeki,
Już nieprzyjaciel,
stopą pierś mu tłoczył
I krew wysysał,
którą z niej utoczył".

Fragment ten, jak i cały ów zresztą poemat, budził swego czasu naszą gnuśność narodową wobec najazdu trzech zaborców — **a dzisiaj zdałby się on, by zetrzeć morzący nas, w obliczu żydowskiego niebepieczeństwa, sen z naszych powiek.**

BO ŚPIMY!

Śpimy w czas najgroźniejszy, w chwili gdy żydostwo, z całą zdobytą już siłą i władzą tajemną, wychodzi na światło dzienne, na forum świata, by rękoma zahypnotyzowanych aryjczyków spętać świat aryjski, by zrealizować swój prastary sen o królestwie Izraela.

I to wszystko dzieje się w naszym wieku, w wieku swobód, w wieku wielkich humanitarnych haseł, w wieku odrodzeń świadomości narodowych.

Zdawałoby się, że żydostwo kiepski sobie obrało moment do zrealizowania swoich dumnych snów o władzy — niestety jednak, chwila ta jest bardzo dlań korzystna.

Oto w pierwszych szeregach żydowskiej awangardy idzie potworny kryzys a z nim znieczulenie społeczeństw aryjskich na jakieś ogólne zagadnienia, nie mające bezpośredniego kontaktu z istotną, palącą, potrzebą świata.

Świat boryka się z groźnym żywiołem głodu, nieuporządkowanych stosunków społecznych, stoi w obliczu katastrofalnych upadków wszelkich realnych dotychczas wartości — więc uwadze jego uchodzi manewr żydostwa zorganizowanego w jedną zwartą, opasującą świat, linję bojową.

A linja ta zaciska się coraz ciaśniej, staje się coraz szerszą, coraz silniejszą.

Pierwszym sygnałem bojowym, było bezprzykładne, nienotowane w dziejach świata, żądanie włoskiego żyda Tedeschi'ego.

Zdawało się chwilowo, że ten żyd wystąpił tylko w swojem własnem imieniu że jest to tylko majaczenie uczonego — a tymczasem okazuje się, że był to pierwszy strzał wielkiej, zorganizowanej przez panżydostwo, rozprawy ze światem aryjskim.

W New Yorku — w tej bazie amerykańskiego bogatego żydostwa obradował kongres żydostwa amerykańskiego.

Zjechały się nań tuzy żydowskiej finansjery, stawili się żydzi dyplomaci i politycy a tematem ich żywych, parę dni trwających obrad był śmiały i decydujący krok **mający zrelizować imperja listyczne sny żydostwa.**

A sny to nie byle jakie i do realizacji ich teren już został przygotowany.

Jak pisaliśmy już nieraz, cały szereg państw, dzięki żydowskiej tajemnej interwencji, wysłał do Ligi Narodów rzeczoznawców, sekretarzy i dyplomatów żydów. Żydzi ci nie próżnowali.

Liga Narodów powoli stawała się coraz powolniejszą służką i narzędziem żydowskich celów i intryg.

Żydowska propaganda potrafiła w krótkim stosunkowo czasie wysunąć kwestję żydowską na pierwszy plan, — nieoficjalnych na razie, usiłowań i dążeń Ligi Narodów. Nieoficjalny charakter tej sprawy, był potrzebny żydostwu, by nie budzić czujności społeczeństw aryjskich, które czasem są zbyt ostrożne i nie ulegają tak, jak ich rządy, bezapelacyjnie urokowi żydowskiego złota.

Otóż ten tak dobrze przygotowany teren wyżej wspomniany zjazd żydów amerykańskich oznaczył, jako plac pierwszej próby sił żydostwa.

W czerwcu lub lipcu br. ma się w Genewie, według uchwał żydów amerykańskich, odbyć olbrzymi kongres panżydowski.

W sąsiedztwie „Ligi Narodów", kto wie, czy nie w jej gmachu, zbierze się cała potęga tej anonimowej międzynarodówki, by podyktować światu aryjskiemu swoje warunki i zmusić go do uległości żydowskim żądaniom.

Wobec szerpanego niepokojem i głodem świata aryjskiego stanie spasiony, nabrzmiały złotem żyd Shyllok, brzęknie złotem i zapyta: **Nuu? co? zgoda, czy nie?** A potem zasiędzie do obrad ten Sanhendryn XX-go wieku i będzie radził: **„nad usunięciem antysemityzmu"** nad **„moralnością świata"** nad **„złem położeniem żydów w krajach słowiańskich".**

Te i t. p. tematy, zapowiedziane już w New Yorku, oraz fakt, że zjazd ten, czy kongres ma powołać do współpracy Tedeschi'ego, rzuca silne światło na cel tego kongresu.

Ma to być pewnego rodzaju trybunał, którego wyrok poparty autorytetem „Ligi Narodów" stanie się prawomocnym dla ogłupiałych już w swoim demokratyźmie narodów aryjskich.

Zjazd ten narzuci „Lidze Narodów" sankcje karne przeciw antysemitom całego świata.

Kongres ów zdyskwalifikuje chrześcijańską moralność narodów chrześcijańskich, broniących się przed żydostwem, a wreszcie narzuci im swoją wolę i pętlę na szyję, zdepcze i ujarzmi, by spełniły się żydowskie sny mesjanistyczne.

I oto stanie się rzecz niesłychana.

Goj mający armje, władzę, rozporządzający siłą liczebną i moralną stanie się łupem garstki 15 miljonowej, której całą siłą jest złoto.

Tak, stanie się to dlatego, bo **żyd** przez dwa wieki wmawiał nam demokratyzm — demokratyzm stosowany nie w stosunku do swoich, lecz do żydostwa. My wobec siebie, wobec własnych braci możemy zapominać o tych „izmach", ale musimy posługiwać się niemi wobec przybyszów, wobec żydów. **Tego przywileju żydostwo pilnuje — i tem staje się silne.**

Czyż więc wobec takiej groźby, wobec otaczających nas płomieni, nie należy nam uderzyć w dzwon na trwogę? **Niech zadzwoni, niech się rozkołyszą serca uświadomionych i budzą drzemiących w gnuśnym śnie, żydowskich niewolników.**

Nie można czekać nam bezczynnie aż do chwili, **gdy stopa żydowska stłoczy nam pierś, gdy obejmą nas płomienie żydowskiego panowania.**

Organizujmy się — **organizujmy odpór, organizujmy opinję społeczną, handel, przemysł i to wszystko, co może stać się barykadą powstrzymującą napór zorganizowanej, zaciskającej się, — żydowskiej linji bojowej.** **Es.**

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Rola żydostwa w moralnym rozkładzie szeregów armji europejskich.

INTELIGENTNY ŻYDOWSKI ELEMENT WYWROTOWY. — PRASA NA USŁUGACH KOMUNIZMU. — W POLSKIEJ ARMJI. — TRZEBA CZUWAĆ.

Element inteligentny w bolszewickiej propagandzie całego świata stanowią w 99 procentach, żydzi. Oni to stoją na czele różnych jaczejek, komitetów i frontów — oni redagują ulotki, oni wydają pisma komunistyczne i przez ich ręce płyną miljony dolarów z Moskwy.

Specjalną uwagę zwrócili komuniści na armje. I tu udział żydów jest ogromny. Sprytnie zamaskowani w intendanturach, w służbie sanitarnej tworzą oni ferment, z którego pieką chleb wrogowie obecnego porządku społecznego.

Propaganda bolszewicka w armjach państw europejskich wzrosła dzięki żydom do niebywałych rozmiarów. Szczególnie silnie jest ona rozwinięta we Francji. Wychodzi tam m. in. szereg pism komunistycznych, przeznaczonych dla żołnierzy, jak np. „La caserne“, wydawane w 20.000 egzemplarzy. Propaganda rewolucyjna wśród marynarzy robiona jest przy pomocy pisma „La page de Jean Gonin“ (Jean Gonin stanowi popularne przezwisko marynarzy francuskich). Również dla wojsk lotniczych istnieje specjalny organ propagandy komunistycznej pod nazwą „L'Aviateur“.

Pozatem wydawany jest dla żołnierzy francuskich jeszcze cały szereg podobnych pism pod różnemi nazwami, jak „Czerwony rów strzelecki“, „Krzyk poprzez kraj“ itp.

W Niemczech wychodzi dla wojsk lądowych „Die Reichswehr“, a dla marynarzy „Der Kuli“. Również w Czechosłowacji istnieje dla wojska dość liczna prasa komunistyczna, jak np. „Vojak“. W Austrji wychodzi „der rote Soldat“. Wreszcie w całym szeregu innych krajów wychodzą takie propagandowe pisma komunistyczne, które w ukryciu, bez wiedzy dowództw są kolportowane.

U nas w Polsce na szczęście armja wolna jest od takiej półoficjalnej propagandy bolszewickiej, pracują jednak nad rozkładem naszej siły zbrojnej tajne siły żydostwa komunistycznego.

Wpływy te są ciche i podziemne i nieśmiałe; napotykają one na twardy opór zdrowej duszy naszego żołnierza i na czujność władz wojskowych, nie należy jednak zbytnio ufać tym zaporom i trzeba kierować uwagę na rolę żydów, bądź to znajdujących się w szeregach tej armji, bądź też mających z nią jakikolwiek kontakt.

Powinniśmy dmuchać nawet na zimne by później nie sparzyć się dotkliwie i boleśnie. **Wi.**

Polska przyjmuje gościnnie żydów - przestępców.

OKRĘT PRZESTĘPCÓW W GDYNI. — NASZE SERCE.

Od szeregu już tygodni błądził po morzach europejskich okręt argentyński „Chaco“ uzyskując w zajmującej się nim prasie nazwę „Okrętu przestępców“.

Okręt ten zawinął do całego szeregu portów europejskich pozostawiając w nich dziwny ładunek. Ładunkiem tym byli przestępcy, których, korzystając z ich obcopoddaństwa, chciał się pozbyć rząd argentyński.

Okręt ów zatrzymując się w portach, spotykał się z oporem rządów i władz portowych nie mających ochoty podjęcia takich niewygodnych ładunków. — Parokrotnie, od niektórych portów, odjeżdżał „Chaco“ pod groźbą luf armatnich a pertraktacje trwały nieraz całemi tygodniami.

Cóż to są za przestępcy, których z takim nakładem energji pozbywa się Argentyna?

Otóż, jak okazuje się, przestępcy ci to w **90 proc. żydzi!!** Są to przedewszystkiem handlarze żywym towarem i komuniści.

Te dwie kategorje to przecież specjalność i jakby monopol żydów.

Żydzi już od szeregu lat, dzięki liberalizmowi rządów argentyńskich uczynili sobie z tego kraju jakby bazę swoich przestępczych interesów.

Znaną jest niedawna afera braci Zwi-Migdal, żydów polski, handlujących żywym towarem, znaną jest rola żydów w rewoltach tego kraju. Tak jedna jak i druga akcja była tylko interesem — gdyż żyd potrafi wszystko zmienić w złoto.

Otóż okazało się, że błogosławieństwo okrętu widma „Chaco“ nie ominie i Polski.

Żyd polski jest wszędzie, gdzie tylko jakaś zbrodnia, gdzie tylko jakiś nieczysty interes.

W zeszłym tygodniu okręt ten zawinął do portu gdyńskiego.

W chwili, gdy „Chaco“ zjawił się u nadbrzeża, silny kordon policji zamknął dostęp dla publiczności, która na wieść o przybyciu osławionego okrętu zgromadziła się tłumnie na nadbrzeżu. Na pokład „Chaco“ weszli przedstawiciele komisarjatu rządu i policji w Gdyni.

Rozpoczęły się formalności zdawania więźniów.

Deportowanych „obywateli polskich“ wyprowadzono pojedynczo i ustawiono przed okrętem. Nie znać na nich długiego pobytu na okręcie w charakterze więźniów. Obywateli polskich, których „Chaco“ wysadził na ląd w Gdyni, jest 9-ciu. Są to wszystko ludzie deportowani za przestępstwa polityczne. Warto sobie zanotować tych naszych „obywateli“.

Oto ich nazwiska: Izak Birnbaum, Weiner Szmul, Grüngold Juljan, Sonneschein Marej, Centylewicz, Frenkel Salomon i Apanowicz Nicefor. Obecnie toczą się pomiędzy komendantem okrętu „Chaco“ a władzami polskiemi rokowania w sprawie 10-go więźnia o żydowskiej powierzchności, rzekomo obywatela polskiego, którego identyczność nie jest jeszcze ustalona.

Obywatele ci odstawieni będą do miejsca swego stałego zamieszkania względnie przynależności.

W ten sposób Polska, mająca i tak już dość sporą liczbę tych przyjemniaczków stanie się bogatszą o tych paru Ahasverów, których odrzuciła nawet liberalna Argentyna.

My jednak mamy szczęście do żydów. Choćby cały świat ich wyrzucił, choćby ich wypędzano jak zarazę ze wszystkich państw i krajów — my będziemy zawsze przystanią, do której będą zawijały takie „Chaco“.

Polska ma serce szerokie i miłosierne i gotowa jest własnym dzieciom ująć a dać przybłędom i zbrodniarzom.

To serce, czy też głupota doprowadzi nas, jak słusznie pisał K. Makuszyński do żebraczej sakwy. **To.**

„Przyznanie żydom w Polsce wolności jest rezultatem polskiej nieświadomości i lenistwa“

TWIERDZIŁ ŻYDOWSKI FILOZOF MAJMON.

Żyjący w Niemczech, w czasach rozbioru Polski, żydowski filozof Majmon Majmonides chcąc zohydzić Polskę — w której się zresztą urodził i wychował, mimowoli napisał w jednem ze swoich dzieł prawdę.

Otóż filozof ten zastanawiając się nad siłą i potęgą polskiego żydostwa, takie podaje powody tego stanu rzeczy:

„Przyznana żydom w Polsce wolność religijna i obywatelska“ jest rezultatem panującej w tym kraju nieświadomości politycznej i lenistwa“. Żydzi natomiast „pomimo wszystkich swoich wad są nieomal jedynymi w tym kraju, dającymi się zużytkować ludźmi“ i właśnie dlatego „naród polski zniewolony był dla zadowolenia swych własnych potrzeb przyznać im wszelkie możliwe wolności“. I nic też dziwnego „że w stosunku do żydów istniał w Polsce system nierozumnej tolerancji“, bo „system rozumnej nie tolerancji nie dopuściłby istnienia narodu w narodzie“. Zawdzięczając zaś temu „ta olbrzymia masa żydowska ocalała i rozrosła się tylko na ziemiach polskich, bo gdzieindziej zachowała się nielicznie“.

Ta „nierozumna tolerancja“, jak ją określa, nawet tak miłujący swój naród Majmonides nie skończyła się zresztą z naszą wolnością.

W czasach niewoli tolerancja ta wzrosła w dwójnasób a w wolnej Polsce stała się prawem, którem żydostwo ochroniło zdobyte już dawniej swobody i przywileje.

Dzisiaj poszliśmy już tak daleko, że nawet placówki dyplomatyczne powierzamy żydom. Żydzi są w Genewie, w Paryżu, w Waschingtonie i w Argentynie. W każdej ambasadzie, w każdym konsulacie polskim napotyka się semickie twarze.

System „nierozumnej tolerancji“ trwa w Polsce nadal. Czy się kiedy skończy? Na razie nie widać zmiany.

Śladami żydowskiej moralności.

„NIE KRADNIJ — O ILE MOŻESZ“.

(Wyjątek z żydowskiego katechizmu).

Są jeszcze tak naiwni i zaślepieni chrześcijanie, którzy pojęcia moralne żydostwa stawiają na równi z naszą chrześcijańską moralnością.

Nie można takim ślepionym wytłumaczyć tej prawdy, że kultura chrześcijańska, mimo naszego 800 letniego prawie współżycia z żydostwem nie zostawiła na żydowskiej mentalności najmniejszego nawet śladu.

Talmud i jego aspołeczne (o ile chodzi o pojęcie ludzkości) wskazania tak przepoiły duszę żydostwa i stoczyły ją, niby rak, że niema w niej miejsca na zdrową przemianę materji chrześcijańskiej moralności.

Wszystko w żydostwie gnije.

Echem tej moralnej aspołecznej zgniliźny oddźwiękiem talmudycznego ducha jest żydowski kierunek religijnopedagogiczny.

Otóż niedawno u nas w Polsce dla dzieci żydowskich, uczęszczających do szkół średnich, ułożono podręcznik do wykładu religji. Podręcznik został zatwierdzony i polecony do użytku przez Ministerstwo oświaty. Przeglądając ten podręcznik czytelnik natrafia na siódme przykazanie. Wszyscy chrześcijanie wiedzą, czego to przykazanie zabrania, a więc: nie przywłaszczaj sobie cudzej rzeczy, nie krzywdź nikogo na majątku nie oszukuj i t d. W podręczniku żydowskim jest inaczej: **przy słowach „nie oszukuj“ dodane są słowa „O ILE MOŻESZ“.**

Nie wiemy, czy dodatek ten w duchu talmudycznym dostał się do tego „katechizmu“ za wiedzą Min. Wyznań i Oświaty — czy też władza ta poprostu przeoczyła ten „drobiazg“.

Już nie mówimy tu, z punktu widzenia chrześcijańskiej moralności, — ale choćby tylko moralności państwowej, świeckiej, taka klauzula jest występkiem, którem powinny zająć się czynniki kompetentne.

Chyba Państwu nie zależy na tem, by w żydowskiem środowisku wyrastały takie pojęcia, których praktyczne zastosowanie, choćby tylko np. w sprawach podatkowych, podważyć może państwo.

I tu znowu okazuje się, jak potrzebna jest interwencja państwa w sprawach wyznaniowych żydostwa. Autonomja, które żydostwo dla takich spraw, domaga się natarczywie, byłaby dawaniem do rąk szalonego, brzytwy. Państwo musi stać na straży tych wszystkich wartości moralnych, na których zbudowana jest jego egzystencja.

Czujność tak rządu, jak i całego społeczeństwa chrześcijańskiego wobec żydostwa, byłaby tu zupełnie uzasadniona. **Ba.**

Z cyklu „Drzazgi"

Było dwu braci
co się czubiło
wiecznie, — od samej młodości;
jedno drugiemu
na złość robiło
ze złej woli, — w swej przewrotności.

I chociaż często
godzić ich chciano
rozum im stawiąc, — to serce;
oni niezgodą
swarem, — szykaną
wciąż nadal żyli... w.... rozterce.

Pod jednym dachem
mieszkając razem
sąsiadom, — byli zawadą;
aż dom zburzyli,
byt swój... zniszczyli
za żydów idąc — doradą.

Elka.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

Maj.

22. Niedziela: św. Trójcy
23. Poniedziałek: Andrzeja
24. Wtorek: Joanny wd.
25. Środa: Madg. i Grzegorza
26. **Czwartek: Boże Ciało**
27. Piątek: Jana I. p.
28. Sobota: Wilhelma.

—o:§:o—

Największe zwycięstwo żydostwa ostatnich czasów

Kosztem naszej swobody i honoru.

Żydostwo, które dzisiaj ma u nas minę zasłużonej jednostki społecznej zapomniało samo, lub może chce, żeby Polacy zapomnieli o jego łajdackiej roli w czasie naszych ostatnich walk i targów politycznych o niepodległość.

Niepodległość ta została nam przyznana z różnymi zastrzeżeniami — a klauzule te hańbiące nas, wytargowali na mocarstwach ci sami żydzi, którzy dzisiaj wołają do nas nie tylko o równo uprawnienie, ale i o przywileje.

Jak wiadomo, na Kongresie Wersalskim, który decydował o losach powojennej Europy, żydzi odgrywali ogromną rolę, otaczając licznie trzech wielkich mężów stanu, Wilsona, Lloyd George'a i Clemenceau. „Zgromadzenie ogólne Stowarzyszeń żydowskich" obradowało w dzień Kongresu w Paryżu i śmiało wywierać nacisk na sprawy, które były decydowane na Kongresie. Nic dziwnego, że Polska, gdzie żydzi stanowią drugie co do wielkości skupienie (pierwsze — Stany Zjednoczone Półn. Ameryki) była przedmiotem żywych za interesowań owego żydowskiego Zgromadzenia. Sprawa polska była nawet powodem żywej różnicy zdań pomiędzy przedstawicielem żydów amerykańskich Ludwikiem Marschallem, a przedstawicielami żydów polskich i rosyjskich. — Pogodzono się jednak i postanowiono założyć wspólnie „Komitet Delegacji Żydowskiej na Kongres Pokojowy". Jak donosił „L'Union Israelite" z dnia 13 listopada 1920 r. część członków tego Komitetu **wyrażała obawy, że przywileje, jakie Kongres Pokojowy miał nadać ludności Polski i Rumunji, krajów, którym Traktat o mniejszościach miał być narzucony, i że stanie się to przyczyną wrzenia, które obróci się przeciw żydom.** Widzimy więc, że byli nawet żydzi, którzy Traktat o Mniejszościach uważali za przeciągnięcie struny na korzyść żydów.

Żydzi krajów wschodnich (Polski i Rumunji) uważali się jednak za dość potężnych i wpływowych, aby takich obaw nie żywić i przejść nad niemi do porządku dziennego.

Żydzi nie wahali się wtrącać do spraw tak delikatnych, jak wyznaczenie granic Polski i wywierać w tych sprawach swe go wpływu. Wpływ ten był dla Polski zawsze szkodliwym.

I tak: przedstawiciel rady narodowej żydowskiej Lwowa, dr. Leon Reich, — przyjechał do Paryża, **domagając się przyłączenia Lwowa raczej do Ukrainy, niż do Polski.**

Z Londynu przyjechali do Paryża S. Rozenbaum i Jakób Wygodzki, aby wpływać na polityków i dziennikarzy **protestując przeciw przyłączeniu do Polski Wilna.**

Leon Reich, Rozenbaum i Jakób Wygodzki... Trzy nazwiska, które każdy Polak winien zapamiętać.

Czwartym, działającym w tym samym duchu, był nieżyjący już miljarder amerykański (żyd), Jakób Schiff, dyrektor potężnego banku w Nowym Yorku, Kuhn i Loeb, który odgrywał w polityce ostatnich przed wojną dziesięcioleci, olbrzymią rolę. W czasie Kongresu Wersalskiego, w maju 1919 roku, gdy dowiedział się o przyznaniu Polsce Śląska i Pomorza, **przesłał kablem telegraficznym z Nowego Jorku bardzo energiczny protest przeciw temu, domagając się przynajmniej w tych sprawach plebiscytu.**

Jak wiadomo, plebiscyt został uchwalony.

Dlaczegóż to nie leżało w interesie żydostwa stworzenie silnej i wielkiej Polski? Żydzi posiadaliby jeszcze większy wpływ niż dzisiaj, gdyby zamiast potężnej i silnej Polski dzielił Rosję od Niemiec szereg słabych buforowych państw. Dlatego właśnie, chodziło im o osłabienie Polski, prowadzili przeciw niej oszczerczą kampanję, rozpisując się o odbywających się w Polsce pogromach.

Propaganda żydowska przyczyniła się do wytworzenia opinji, że żydzi w Polsce muszą mieć międzynarodową opiekę i Polska dostała Traktat o Mniejszościach.

Jest to jedno z największych zwycięstw żydowskich ostatnich czasów.

—o§o—

Gangrena w literaturze i prasie.

Z pomiędzy różnych trucizn, które w zdrowy organizm narodu polskiego sączy wróg nasz, jedną z bardzo poważnych, — to prasa i książka. O ile dobra książka jest wypróbowanym i najwierniejszym przyjacielem człowieka, jego najintymniejszym powiernikiem i doradcą, — o tyle zła książka, od których obecnie roi się i które się najwięcej rozchodzą, jest tym jadem pomału, lecz stale zatruwającym duszę ludzką ku zgubie, — ku uciesze piekła.

Nic też dziwnego, że duchowieństwo nasze, mające za obowiązek czuwanie nad moralnością społeczeństwa, zamieściło bardzo wiele książek, tak zwanych modnych, na indeksie tj. na czarnej liście (że wymienię Pitigrilliego — nawet przez swych rodaków, włochów, niezarażonych trądem demoralizacji, potępiany, — Mniszkówna Zapolska itd.) I widzimy, że dziś we Francji, tej Francji do niedawna tak bardzo bezbożnej, chodzi w Paryżu po bulwarach i po sklepach księgarskich i gazeciarskich skromny, **lecz dzielny człowiek w sukni kapłańskiej, który bacznem okiem** przegląda wystawy, lady i półki i skoro dostrzeże coś nieodpowiedniego, po cywilną odwagę wziąć takiego pisanego mikroba, podrzeć go na strzępy i rzucić do ścieku ulicznego lub na śmietnik. I rzecz szczególniej jak na Francję charakterystyczna, że naskutek skarg właścicieli tych paskudztw pisanych, prefekt policji paryskiej wziął stronę zacnego kapłana, czyli sprawiedliwość i czystość ducha zadominowały i zwyciężyły! I to się dzieje, powtarzam, we Francji, w Paryżu!

Co się natomiast u nas dzieje w Polsce? w tem państwie zawsze słynącem z religijności i stanowiącej przedmurze chrześcijaństwa, — Polsce „semper fidelis"! Ile poza wstrętnemi książkami „sensacyjnemi", stanowiącemi istną plagę i będącemi zwykłą tandetą literacką, pisaną przez różnych Tuwimów, czy innych żydłaków (wydawnictwa „Rój" i t. p.), ile jest śmieci obrzydliwych w prasie codziennej lub perjodycznej, które absolutnie nie powinny być przez społeczeństwo kulturalne tolerowane, jako ohydna gangrena!

Sensacyjna tandeta gazeciarska nie mogąc zdobyć się na poważniejsze siły literackie — ucieka się drogą najbrudniejszą do zamieszczania ordynarnych ohydnych sensacyj, dających w sumie pismu pokaźny dochód, a czytelnikowi wielkie zero obok zdeprawowania i zatrucia. W Warszawie egzystuje moc różnych „Expresów" i innych t. zw. „czerwoniaków", nadających się li-tylko na makulaturę i do specjalnego użytku. Oczywiście, że wydawanie takich szmat przynosi prasie naszej wielką ujmę, — a czytelnikom — szkodę. Taniość tych szmacideł zapewnia im duży popyt i tym zwalcza uczciwą konkurencję.

Całe społeczeństwo musi dołożyć starań i wysiłków, aby opanować zło, którę drogą cuchnących brukowców, czy złej książki, sączy jad zguby w zdrowy organizm polski. W pierwszym rzędzie należy użyć odpowiednich wpływów, aby wyjednać u władz kompetentnych zakaz wydawania **takiej gangreny.** —

Niemasz u nas, niestety, człowieka o szlachetnym, silnym charakterze mnicha paryskiego, obdarzonego niezwykłą cywilną odwagą i hartem ducha niezłomnym, **jednak sumienie narodu musi się zbudzić i stale czuwać!**

Proponuję uformowanie Związku dobrej prasy, złożonej z ludzi szlachetnych których obowiązkiem byłoby czuwanie nad charakterem pism i literatury i wyjednywanie przez swoje wpływy, w razie potrzeby, odnośnych interwencyj sfer miarodajnych. **Justus.**

—:o:—

Znowu „żydowska lojalność" —-ukarana.

Żydostwo tak w prasie jak i w sejmie wypiera się zawsze zarzucanej mu akcji komunistycznej. To tylko jednostki — wołają w swoich gazetach żydzi — Tylko jednostki, choćby tych jednostek było tyle, ilu jest wogóle komunistów.

Gdy się jednak zdarzy fakt wykrycia żydowsko - komunistycznej roboty, żydowskie czasopisma nie zdobywają się oni na jedno słowo potępienia.

W ostatnich czasach szczególną uwagę żydów komunistów ściągnęło Zagłębie węglowe i wschodnia Małopolska.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, rozgrywał się epilog sądowy aresztowania w lutym b. r. kilku żydów pod zarzutem uprawiania **działalności komunistycznej.** Mianowicie w dniu 16 lutego b. r. funkcjonarjusz policyjny aresztował pewnego człowieka na ulicy Słonecznej, zdążającego z jakąś walizą w kierunku ul. Pod Dębem. Sprowadzono go na komisarjat, gdzie po otwarciu walizy znaleziono kompromitujący go materjał. Znaleziono w niej 6 klisz ołowianych oraz 9 matryc do odlewni klisz w gipsie **w języku polskim i ukraińskim** o treści antypaństwowej. Osobnikiem tym okazał się **28-letni introligator Mojżesz Fuchs.** Zarządzona następnie rewizja w jego mieszkaniu ujawniła około 18 kg. komunistycznych ulotek. W toku dalszych dochodzeń w związku z aresztowaniem Fuchsa aresztowano jako współwinnych 25-letniego krawca Izaka Eisiga Fuchsa, 18-letniego syna właściciela drukarni Hermana Schafiena i 19-letniego pomocnika drukarskiego Szymona Fläschnera. Wszystkich pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Ustalono równocześnie, że I. E. Fuchs zajmował się agitacją komunistyczną również na terenie Zagłębia borysławsko - drohobyckiego.

Na zasadzie uchwały przysięgłych obaj Fuchsowie zostali skazani na karę więzienia po 1 roku.

A więc znowu jeden dowód, ale żydzi choćby im tysiące takich dowodów rzucało się w oczy, zawsze będą krzyczeć, że oni są lojalni, a tylko ich krzywdzą wszyscy — oni są ofiarami.

Społeczeństwo polskie już nauczyło się oceniać żydowską działalność i dobrze orjentuje się w tej krzykliwej lojalności i cichej kreciej robocie żydów komunistów.

Żydowska wywrotowa działalność w Stanach Zjednoczonych.

W całym szeregu miast U. S. A. miały w ostatnim czasie miejsce zaburzenia bezrobotnych.

8 miljonowa rzesza bezrobotnych faluje coraz groźniej.

Głód i trudne warunki życiowe gnębiące coraz szersze warstwy ludności są złymi doradcami — ale stokroć gorszymi doradcami są żydzi komuniści.

Żydzi ci już od dłuższego czasu, za pieniądze z Moskwy rozpoczęli żywą działalność agitacyjną wśród mas bezrobotnych.

Tysiące ulotek i broszur komunistycznych wydawanych w kilku językach kolportują żydzi po ruchliwych ulicach Nowego Jorku, Chicago, Bostonu, San Francisco i wielu innych.

Policja mająca dość kłopotów z przemytnikami alkoholu patrzy na te komunistyczne harce przez palce.

Tymczasem w gwarnych uliczkach pereferyj zamieszkałych przez proletarjat zakładają żydzi biura komunistycznej propagandy i tworzą regularną już armję, gotowych na rozkaz Moskwy, — bezrobotnych.

Jutro U. S. A. przedstawia się groźnie i jeśli nie będzie w zarodku stłumiona ta żydowska robota — grożą ojczyźnie Dolara dnie przewrotu i rewolucji.

Do chwili tej pcha Amerykę z jednej strony okropny wyzysk kapitału, pochłoniętego przez żydowskie banki, a z drugiej strony wywrotowa działalność żydów - agentów **Moskwy.**

—§—

Samo nazwisko Hitler wywołuje u żydów warszawskich furję wściekłości.

Jak żydzi potrafią nienawidzieć tych, którzy nie cackują się z nimi i jak ich choćby tylko nazwisko antysemity doprowadza do furji, niech świadczy następujący wypadek:

Restauracja „Pod Kogutkiem" przy ul. Krochmalnej w Warszawie a następnie cała ulica i sąsiednie, były onegdaj terenem wielkiej awantury i zbiegowiska powstałego na tle nienawiści żydów do Hitlera. Do wspomnianej restauracji pełnej żydowskich gości przyszedł jakiś jegomość i zażądał butelki piwa. Po chwili sięgnął do kieszeni, i stwierdził, że zapomniał albo skradziono mu pieniądze, wobec czego oświadczył, że z zamówienia rezygnuje.

Gospodarz lokalu Ajzyk Brauman, nie chcąc zrażać sobie gościa, oświad-

czył: „niech się pan wylegitymuje, to pan później zapłaci". Nieznajomy sięgnął do kieszeni, wydobył jakiś dokument i oświadczył: „Jestem Konstanty Hitler, zamieszkały...", reszta jego słów utonęła w gwarze, jaki natychmiast po wstał. Wszyscy goście zwrócili się przeciwko p. Hitlerowi i przybierając bardzo groźną postawę, ujawnili tendencje rozprawienia się ze znienawidzonym nacjonalistą (?!). P. Hitler widząc poważ ne niebezpieczeństwo, rzucił się do drzwi, wybiegł na ulicę, a goście z kijami i kufelkami za nim. Pościg trwał dość długo ulicami: Krochmalną, Wronią, Wolską, Karolkową, przyczem tłum „wrogów Hitlera" wzrósł do dużych roz miarów. Dopiero na drodze Górczewskiej p. Hitler wpadł w ręce policjanta, który wsadził go do taksówki i przewiózł do komisarjatu. Tutaj wyjaśniło się nieporozumienie, że ścigany jest isto tnie Konstantym Hitlerem i zamieszkuje od lat w Warszawie przy ul. Bema, trudni się zawodowo murarką i — nie ma nic wspólnego z Adolfem Hitlerem, znanym wrogiem żydów, nietylko z ul. Krochmalnej w Warszawie (!). Z pośród zajadłych pościgowców zagarnęła policja i pociągnęła do odpowiedzialności za wywołanie zbiegowiska i awantury w całej dzielnicy, pp. Jankla Kopelmana, tragarza i Wolfa Miotałkę.

A tak niedawno przecież pos. Thon udowadniał w żydowskich gazetach, że w żydowskiej duszy jest tylko sama miłość, że niema w niej miejsca na nienawiść. Życie przeczy słowom tego żydowskiego mędrca.

——o:§:o——

Nowy żydowski podstęp.

CHCĄ USANKCJONOWANIA ZBRODNI PRZECIW KRWI.

Żydostwo, gdziekolwiek może wywrzeć swój wpływ na społeczeństwo, którego kosztem żyje — używa go dla swoich celów rasowych.

Najniebezpieczniejszą grupą żydostwa są tzw. asymilatorzy. Żyd nie wychodzący z ram swojego otoczenia jest niebezpieczeństwem jawnem, przed którem obrona łatwa.

Natomiast asymilator wżera się podstępem w szeregi aryjskie wnosi w nie semicką dezorganizację duchową i kulturalną, deprawuje w nas ducha i zanieczyszcza aryjską krew.

Tak zwany postęp nie zyskuje na tej asymilacji nic wartościowego — zyskuje tylko nietrwałe a szkodliwe na dalszą metę nowości.

Asymilatorzy są tajną żydowską arm ją, która osłabia na tyłach siły aryjskie Jest to pewnego rodzaju rasowy wallenrodyzm. Działalność asymilatorów ży dowskich zaczyna i u nas w Polsce nabierać cech organizacyjnych.

Warszawska prasa żydowska donosi, iż wielką sensację w kołach żydowskich Warszawy wywołały pogłoski o projektach tamtejszych asymilatorów, którzy rzekomo noszą się z zamiarem wybudowania nowej synagogi, gdzie nabożeństwa odbywałyby się w niedzielę przy obecności wiernych z obnażonemi głowami i wspólnem siedzeniu kobiet i mężczyzn.

Asymilatorzy projektują także reformę ślubów żydowskich, tak, by uzyskały sankcję śluby zawierane przez żydów z nie żydówkami.

Duszą tych pomysłów ma być znany asymilator p. N., a zorganizowana koło niego grupa zwrócić się ma niebawem do rządu o poparcie tych zamierzeń asy milatorskich.

Mamy nadzieję, że zamierzenia te spotkają się z biernym oporem całego społeczeństwa polskiego. Kwestję żydow ską u nas nie załatwi się iluzją asymilacji. Dzieje żydostwa nie usprawiedliwiają takich nadziei. Są to marzenia głupców — a ze strony żydostwa podstępem, który może nas kosztować drogo.

Podobno rabini ortodoksyjni sprzeciwiają się ze względów religijnych tym próbom, choć polityczny i społeczny żydowski interes realizuje się w tej asymilatorskiej próbie prawie że w całości. Niech jednak ten rozdźwięk w żydostwie nie deorjentuje naszej opinji — bo niebezpieczeństwo istnieje a tak jedni jak i drudzy żydzi działają na korzyść swej rasy.

I wyklinana ongiś przez żydów Esterka — przysłużyła się żydostwu swoją hańbą.

Gdy się kupuje u żyda.

W krakowskiej piekarni grożą wyrzuceniem za drzwi.

Krakowskie żydowskie piekarnie, a raczej ich żydowski personel znany jest ze swej uprzejmości w stosunku do klijenteli.

Już nieraz mieliśmy sposobność uprzejmość tą przedstawić we właściwem świetle i ostrzegaliśmy P. T. Publiczność przed kupowaniem w żydowskich sklepach.

Niestety — głos nasz nie wszystkich przekonał, a ci i owi, dopiero na własnej skórze musieli odczuć skutki swojej naiwności — nim otworzyły się im oczy.

Jeden z takich wypadków zdarzył się klijentowi chrześcijaninowi w piekarni Abrahamera przy ul. Łobzowskiej.

Chrześcijanin ów wstąpił tam, by kupić chleb razowy.

Żydówka widocznie nie mając żądane go chleba na składzie odpowiedziała gościowi arogancko że „razowego niema" a na jakąś spokojną jego uwagę, zasypała go stekiem wymysłów, grożąc mu wyrzuceniem za drzwi.

Oto jeszcze jedna próbka dla tych chrześcijan, którzy się tak nieraz rozpływają nad żydowską grzecznością kupiecką. I.

——o§o——

Czyż to nie jest profanacją obrazu M. B. Częstochowskiej.

(Obraz M. B. Częstochowskiej w żydow skiej aptece).

W Krakowie, na Dębnikach, w Rynku znana apteka p. Zielińskiego przeszła swego czasu w ręce żyda Appla ze Złoczowa.

Żyd ów wydzierżawił z kolei tę aptekę również żydówce: Lilienthalównie, która wyszła zamąż za chemika Mileta. Chemik ów, nie mający studjów farmaceutycznych, pełni tam funkcję farmaceuty — robi recepty itp.

Nie o tem jednak chcemy pisać — chodzi o rzecz poważniejszą.

Oto żydzi ci wiedząc, że Dębniccy nie szczanie nie chętnie kupują u żydów, dla reklamy i zatarcia swoich śladów pozostawili w lokalu aptecznym obraz M. Boskiej Częstochowskiej — a nawet przed obrazem tym codziennie świe ci się lampka.

W ten sposób żydzi wprowadzają w błąd klijentelę, która gdyby nie ten obraz, nigdy nie przekroczyłaby progów żydowskiej apteki.

Można żydom używać różnych sztuczek reklamiarskich, nie wolno jednak do tej reklamy używać naszych świętości! Dębniccy obywatele domagają się, by raz już ustała ta profanacja naszych świętości w żydowskiej aptece!

——§——

Ministerstwo Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do wiadomości, że Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" we Wiedniu, Przed stawicielstwo Generalne we Lwowie, ul. Kościuszki 8 działające na obszarze b. zaboru austryackiego zrezygnowało z dalszej działalności w Polsce. Osoby ma jące do Towarzystwa pretensje z tytułu umowy ubezpieczenia w działach ubezpieczeń: **od ognia, od gradobicia, od wypadków i od odpowiedzialności prawnej, szyb, przewozów i od kradzieży winny zawiadomić o tem Ministerstwo do dnia 15 czerwca 1932.**

OGŁOSZENIE TO NIE ODNOSI SIĘ DO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „FENIKS" WE WIEDNIU, MAJĄCEGO RÓWNIEŻ JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8, KTÓRE NA DAL DZIAŁA NA OBSZARZE BYŁEGO ZABORU AUSTRYACKIEGO.

UWAGA WOŁOMIN!

Z powodu urządzonej **dnia 16 bm.** loterji fantowej Komitetu budowy kościoła — Loterja fantowa na fundusz praso wy prasy antysemickiej zostaje odłożona na dzień **26 MAJA BR.**

Zakłady Rolnicze w Dublanach nadal zamknięte. Sprawa zakładów rolniczych w Dublanach, zamkniętych przed przeszło tygodniem przez senat politechniki lwowskiej, jak o tem donosiliśmy, w związku z uchwałą studjującej młodzieży o charakterze antysemickim, pozosta je dotychczas niezałatwiona.

Młodzież nie zgodziła się na składanie indywidualnej pisemnej deklaracji, obowiązującej do niewystępywania prze ciwko słuchaczom **żydom.** Zakład pozostaje zatem w dalszym ciągu zamknięty, wykłady nie odbywają się, a pracownie i laboratorja są również **nieczynne.**

Z naszej strony zapytujemy się, czy domaganie się przez senat takich deklaracyj jest na miejscu? Dlaczego dla jednego żyda poświęca się tyle drogiego czasu i interes ogółu studjujących? Dlaczego?

W Rumunji powstał cały szereg nowych placówek organizacji antysemickiej: „Braterstwo krzyża".

Aresztowany rabin. W Rosji został aresztowany naczelny rabin Palestyny Cook. Aresztowano go za działalność i agitację sjonistyczną.

Na skutek interwencji angielskiej ode słano go do Odessy, skąd otrzyma praw dopodobnie zezwolenie na powrót do Palestyny.

Co grają w kinach?

Kino Apollo Król. Huta: Hary Piel w 100 proc. filmie „WSZYSTKO DLA DZIEWCZYNY". Jako 2-gi film „INGA I JEJ 3 OJCOWIE" wesoła komedja.

Kino Sztuka: Wspaniały film produkcji włoskiej „ZEW ZIEMI" w rolach gł. najwybitniejsi artyści włoscy.

Kino Wanda: Rewelacyjny film egzotyczny „NENITA KWIAT HAWANNY" w roli gł. niezrównana Lupe Velez.

Kino Uciecha: Przebojowa sensacja sezonu „PURPUROWA GONDOLA" w rol. gł. Dorothy Bouchier i Józef Schild kraut.

Kino Bagatela: Trzech Królów Humo ru! **PAT, PATACHON i BUSTER KEA TON** w rekordowym programie: „W Konkurach".

Kino Słońce: Film pełen sensacyj — „ZEPPELIN W PŁOMIENIACH".

Kino Świt: Wspaniały film nauk. „U WRÓT ANTARKTYDY". Ewocjonu jące zdarzenia na polach arktycznych.

Dom Żołnierza Polskiego: — teatr „Dziewczę z Holandji"; „Tam gdzie sko wronek śpiewa".

——§——

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. T. K. Żywiec	3.—
WP. M. D. Zakopane	5.—
WP. Marek, Kraków	3.—
WP. E. Grünhauser, Kraków	1.—
PT. F-ma „Tepege" Kraków	0.50

wszystkim powyższym osobom składamy podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

WP. B. A. z Wołynia. Wiersz ten skonfiskowanoby — więc szkoda go umieszczać. Prosimy o korespondencję z Radowicz.

WP. G. Wieliczka. Sprawę poruszaliśmy. Szkoda czasu i papieru — lepiej skierować sprawę wprost do konsystorza.

WP. O. St. Grodziec k. Będzina. — Dyr. Pol. Radja dotychczas nie odpowie działa.

Kino „Roxy" Król. Huta: Potężny dramat obyczajowy — **„KRWAWY MOST".** Jago 2-gi film **„WICHER"** dramat z Lilianą Gish.

——o§o——

Kino Colosseum Król. Huta: Pat i Patachon w filmie „WYNALAZCY PROCHU" nadto wspaniały dramat „CZTERECH WŁÓCZĘGÓW".

——o§o——

Adres oddziału na G, Śląsk i Zagłębie;
KRÓLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiańskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Jeśliś skrzywdzony przez żyda zgłoś się w Król. Hucie, ul. 3-go Maja 15 m. 2. we wtorki od 5-7 po poł.

Gdzie tkwi źródło naszego bezrobocia i nędzy.

W dobie okropnego bezrobocia i nędzy wśród mas polskich — obcy nam rasą i kulturą naród żydowski bynajmniej nie jest dotknięty tą klęską.

Żydzi skupiają w swych rękach prawie cały handel, przemysł i rzemiosło, a posiadając wszędzie niesłychane ilości sklepów — sprzedają w nich towar nabyty w źródłach żydowskich i wykonany przez żydów.

Bo my kupujemy: ubrania, kapelusze obuwie, bieliznę, krawaty, zabawki itp. pochodzące z fabryk żydowskich w żydowskich sklepach. Tłomaczymy się z zażenowaniem: u żydów jest najtaniej. To prawda. Ale zbadajmy tajemnicę owej taniości. Żyd nie ma **skrupułów**. On kupuje towar kradziony, szmuglowany, zleżały, nadpsuty, z licytacji — więc rzecz oczywista, że kupieć solidny nie może konkurować ceną z żydowskim towarem. I to jest naszą tragedją. Oto poniższy fakt wyjaśni tajemnicę, w jaki sposób piękny wełniany płaszcz na jedwabiu można nabyć w żydowskim sklepie za 20 zł. a koszule po 3—4 zł.

W marcu b. r. w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 2 Urząd Skarbowy przeprowadzał licytację za zaległe podatki pewnej prawdopodobnie katolickiej firmy. Sprzedano piękne wełniane płaszcze po 7 zł. a jedwabne suknie po 4 zł. Całe skrzynie naładowane zwojami białego płótna po 120 zł.

Wszystko wykupili żydzi. Te same płaszcze zakupią śląskie kobiety płacąc po 60—50—30 zł. zależnie od zdolności targowania się. Z płótna powstaną pościele i bielizna, które zakupimy za drogie pieniądze od żydów, dając możność zarobku całej falandze żydowskich szwaczek i handlarek.

Tu więc tkwi źródło naszego bezrobocia i nędzy, a któremu jednak nie trudno zapobiec, gdyby:

W każdej miejscowości powstała spółdzielnia rzemieślnicza, któraby zaopatrywała ludność katolicką we wszelkie towary pochodzenia krajowego z fabryk chrześcijańskich. Spółdzielnia powinna obejmować wszelkie artykuły nie zbędne do codziennego użytku, wykonane siłami miejscowych rzemieślników. Dałoby to możność zarobku szwaczkom krawcom, modystkom, krawaciarkom, pantoflarkom, trykotarkom, gorseciarkom, rymarzom, galanternikom, czapnikom, rękawicznikom, cukiernikom-karmelarzom, tkaczom i t. p.

Wszystkie towarzystwa katolickie w danej miejscowości poprą spółdzielnię w swych organizacjach i zachęcą do uskuteczniania swych zakupów wyłącznie w niej.

A więc od nas samych zależy nasza dola.

M. B.

Żyd redaktorem organu Śląsk. Techn. Zakł. Naukowego w Katowicach.

Tak potężnej uczelni, jaką są „Śl. Tech. Zakł. Nauk.“ nie ma w całej Polsce, przewyższają one wszystkie inne pod względem wyszkolenia, frekwencji uczniów nie mówiąc już o wspaniałym gmachu budowanym według ostatnich wymogów techniki.

Liczba uczniów wszelkich wydziałów dochodzi do tysiąca, z czego 75 proc. stanowi młodzież z Zagłębia Dąbrowskiego, resztę zaś Ślązacy, żydów zaledwie kilku.

W ciągu roku szkolnego Śląskie Zakłady przypadkowo pozbyły się jednego „Srula“.

Był to wysłannik i krzewiciel idei komunistycznej, którą to szerzyć pragnął między uczniami.

Jednak dużo nie wskurał, gdyż dyrekcja o tem powiadomiona oddała go w ręce policji, usuwając jednocześnie „parszywą owcę“ z zakładów.

Zaledwie upłynęło kilka miesięcy od tak przykrego i karygodnego występku, zostało wypuszczone czasopismo szkolne p. t. „Nasza Myśl“ na czele którego stoji oczywiście **żyd, Elizjasz Abrachamer.**

Mało widocznie dowodów żydowskiej ideologji, wiążącej się ściśle z ideą komunistyczną; mało oszustw, szantażów, jaczejek komunistycznych na czele których stoją żydzi wywrotowcy; za krótko przechowaliśmy w sercach naszych żałobę ś. p. Wacławskiego, ofiary wileńskich bojówek. I jeden z tych ma być w chrześcijańskiej szkole redaktorem?

Jak też nie jest prawdą, ażeby z pośród tylu słuchaczy katolików, nie było zdolnych i chętnych do prowadzenia szkolnego pisma.

W pierwszym numerze zaraz „wyszło szydło z worka“ na jedenaście reklam umieszczono sześć żydowskich i niemieckich.

Uczniowie katoliccy nie powinni do tego dopuścić i pracować sami, bo tem szkodzą sobie i hamują pracę w tym kierunku, pracę całego chrześcijaństwa.

T. K.

Lokal restauracyjny bez żydów.

Lokal taki uzyskała Król. Huta, dzięki temu, że Magistrat miejski restaurację rzeźni miejskiej oddał rodowitemu Górnoślązakowi p. Fr. Gogolinowi.

Fachowiec ten, znany ze swej uczciwości, zakład ten postawił odrazu na odpowiedniej stopie.

Aż miło dziś wejść do wnętrza tego lokalu. Gustownie i naprawdę po wielkomiejsku odmalowane pokoje restauracyjne tworzą, wraz z doskonałym bufetem i obsługą, bardzo miły nastrój, w którym można spędzić czas naprawdę wesoło.

Tem milej i weselej spędza się czas w lokalu p. Gogolina, że restauracja ta wolna jest od żydowskiej klijenteli. Nie ma tu tej krzykliwej i aroganckiej często publiczności żydowskiej, która może obrzydzić człowiekowi najmilszą i naj przytulniejszą restaurację.

Nic więc dziwnego, że w restauracji p. Gogolina zaczyna się skupiać coraz liczniejsze towarzystwo obywateli z Król. Huty. W miłej atmosferze w nastroju niekrępującem, przy bombce piwa lub doskonałej kawie przechodzą tam godziny jak jedna chwilka — niespostrzeżenie.

Trzeba zaznaczyć, że mimo doskonałego bufetu i świetnej kuchni ceny w tym lokalu są bardzo niskie i wytrzymują konkurencję z innemi restauracjami Król. Huty przewyższając je wyżej wymienionemi zaletami.

Wszystkie te cechy predestynują lokal p. Gogolina jako miejsce zebrać towarzyskich i randez-vous przyjezdnych.

Życzymy tej nowej placówce chrześcijańskiej i naprawdę ślązackiej serdecznie „Szczęść Boże“.

Dodać należy, że lokal ten odmalował mistrz malarski j. Karol Koziołek (Królewska Huta, ul. Mickiewicza 9), którego pracę możemy śmiało polecić najszerszej P. T. publiczności.

Daj nam Boże jak najwięcej takich polskich, chrześcijańskich placówek.

Sok.

Z Zabłoduwa pow. Białystok

Żydzi mają pierwszeństwo.

(Echo obchodu 3 Majowego).

Do wzięcia czynnego udziału w obchodzie święta 3-go maja jako święta narodowego przygotowały się również i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Zabłudowie oraz mieszanej ze wsi Protasy zabłudowskiej gminy.

Organizacja młodzieży pod nazwą Stow. Mł. Polskiej jest, jak sądzę wszystkim wiadomo, organizacją czysto polską, narodową — idącą po linji etyki katolickiej, to też jako takiej przy tego rodzaju uroczystościach, jak święto Królowej Korony Polskiej, sądzę, — powinno się wyznaczyć miejsce, jeżeli nie pierwsze, to przynajmniej nie ostatnie.

Zabłudowski pono Komitet obchodu święta 3-go maja myślał inaczej — Oto fragment:

Dla S. M. P. wyznaczono miejsce ostatnie, dosłownie mówiąc, ostatnie za wszystkimi, jacy się zebrać mogli — żydami.

Oburzyło to do głębi młodzież zebraną pod sztandarem patrona młodzieży St. Kostki. Lecz, że to jest młodzież zorganizowana, czeka cierpliwie na skutki czynionej pośpiesznie interwencji w tej sprawie. Lecz niestety pan Glinko, do którego się zwracano jako do mistrza ceremonji zaznaczył, że tak musi być i co więcej obiecując przy sposobności udowodnić, że tak być powinno?!

No! — proszę — tak być powinno?! Uczucie, — już nietyle gniewu, lecz boleści i żalu opanowały serca S. M.

Niejednej druchnie i niejednemu druhowi z pod przysłoniętych powiek padały krople gorzkich łez. Już szeregi chwiać się zaczęły, ten i ów występuje z szeregu, mówiąc głośno, że za żydami nie pójdzie! Lecz nietylko jed nostki, wszyscy bez wyjątku tak myśleli.

Wkrótce sytuację opanowano, wszyscy powrócili do szeregu i stoją jak posągi. Na skręcie ulicy już nikną żydowskie bachory a S. M. P. stoi. Po chwili rozlega się wyrzeczona pełnym bólu głosem komenda — baczność — równym krokiem naprzód marsz i oddział ruszył krokiem równym — mocnym — sztandar wzniesiony do góry smutnie łopoce w wietrze 3-go maja. Już się cieszy żydostwo upokorzeniem polskiej katolickiej młodzieży, już policjanci przybierają pozycję „na baczność“, kiedy na komendę „kierunek na lewo“ — oddział skręca i przez bramę kościelną wkracza na cmentarz a za nim tłum wyrażający uznanie za ten odruch wyrażając wielkie oburzenie za tego rodza ju potraktowanie młodzieży. Wobec tłumu, może nie mniejszego co tam gdzieś na rynku, tu pod murami kościoła S. M. P. odśpiewały swój hymn organizacyjny „Hej do apelu stańmy wraz — budować Polskę nową“ oraz „Boże coś Polskę“. Nie mogąc inaczej, w ten sposób uczciliśmy dzień 3-go maja.

Do tego aż stopnia Zabłudów z jego inteligencją dostał się pod wpływy wstrętnego żydostwa. By dogodzić wrogom kraju, producentom komunistów, obraża się nawet młodzież czującą po polsku.

Wiedziećby należało że w szeregach tej młodzieży są ochotnicy z 1920 roku którzy nie zawahali się nieść swoją krew w ofierze Ojczyzny nie widząc obok siebie żydów. Czyżby trudno było przewidzieć, co się mogło zrobić w duszy takiego młodzieńca?

A gdzież są wasze uczucia narodowe i patrjotyczne inteligencjo zabłudowska? Zaliż wasze czyny obywatelskie mają się li tylko streszczać i ograniczać na prawieniu okolicznościowych oracji, zresztą już teraz nawet nie oklaskiwanych. Zabłudowianie, katolicy, w dniu trzeciego maja ubliżono Wam! Przeto hańba tym, którzy się do tego przyczynili, hańba zabłudowskim „szabesgojom“.

W związku ze sprawą 3-go maja nadmieniam, że Stow. Mł. Polskiej w Protasach w odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w obchodzie imienin Józefa Piłsudskiego, w którym dla S. M. P. wyznaczono miejsce za żydami wysłało do kom. Obchodu pismo, z którego wyjątek przytaczam: „Przy sposobności przypominamy, żeśmy dotychczas nigdy za żydami nie chadzali i że w tym wypadku, wyznaczenie nam młodzieży przez pojonej duchem narodowym wprost ubliżającego miejsca w obchodzie, jest skutkiem tego, że nie uważano za stosowne przedstawicieli naszych powołać do komitetu. Młodzież Polska w 1920 roku nie kryła się za żydami, w wolnej więc Ojczyźnie, okupionej krwią lechicką, — stawianie pod tą młodzieżą semitów uważamy conajmniej za niestosowne“.

Złączenie powiatu wielickiego z krakowskim.

A więc powiat wielicki, osięgnąwszy 84 rok swego politycznego istnienia — przeniósł się do wieczności. Złączył się z macierzą. Jest znowu tem, czem był: powiatem krakowskim, ziemią krakowską — starostwem krakowskiem. Wieliczka — córka Krakowa — wróciła do ojca. Jako uprzywiljowane dziecko królów Krakowa, wróciła na Wawel. Przez 84 lat żyła samotnie pod rządami własnych starostów, które jej wcale na korzyść nie wyszły. Rządcy powiatowi zmieniali się kolejno — jak pastuszki w szopce, nie troszcząc się wcale o losy miasta i powiatu. Toteż powiat co chwila malał, obcinany po kawałku, a miasto ubożało coraz bardziej tak, że całkiem opanowali je żydzi. Dlatego nikogo nie dotknęło tak bardzo zniesienie powiatu wielickiego **jak żydów i żydowskich przyjaciół**. Rozpoczęli więc szaloną agitację przeciwko zniesieniu, urządzając szereg zgromadzeń pod maską stronnictwa rządowego — wysyłając delegacje do ministrów — nawet pod **przewodnictwem osławionego Dra Thona**. Nie pomogło. Rząd się zorjentował w tej sprawie. Silnie stał przy swojem postanowieniu i czyniąc zadość życzeniu polskiej i katolickiej ludności — powiat zniósł. Żydzi i ich zaślepieni opiekunowie zbłaźnili się. Szkoda, że do agitacji przeciw zniesieniu dał się także wciągnąć poseł „ziemi wielickiej" Dr. Bierczyński, który przedtem zasłużył się wielce przy odżydzeniu cegielni miejskiej — i w ten sposób swoją zasługę zmazał. Ale „tempora mutantur" („czasy się zmieniają")... Główną zasługę około zniesienia powiatu wielickiego położyli **miejscowi działacze społeczno - oświatowi, dobrze wszystkim znani, —** którzy w złączeniu ziemi wielickiej z krakowską widzieli podniesienie jej dobrobytu i oświaty narodowej — dalej naczelnik departamentu autonomicznego **p. Zbrowski**, który rozumiejąc gruntownie doniosłość wcielenia powiatu wielickiego napowrót o powiatu krakowskiego w myśl życzeń samej ludności polskiej i katolickiej — tę sprawę **zainicjonował i wytrwale do końca ją doprowadził —** wreszcie starosta Dr. Wnęk, który żydów wielickich w ich agitacji przeciwko zniesieniu powiatu oraz ich serdecznych przyjaciół — nie poparł. Tym wszystkim, zasłużonym około połączenia powiatu wielickiego z jego macierzą — Wieliczki z Krakowem — cześć za to!

Jakie są korzyści ze zniesienia powiatu wielickiego i połączenia jego ziemi głównie z powiatem krakowskim, tego nie trzeba osobno udowadniać, bo wszystkie w oczy biją. Przedewszystkiem żydzi wieliccy odcięci są od władz powiatowych, które uważali za swoje — i ciągle je nachodzili. Do Krakowa jeździć z każdą sprawą — nie opłaci im się — zwłaszcza w obecnym kryzysie. Władze krakowskie — to nie wielickie. Nie będą dla nich ani zbyt przystępne — ani ustępliwe. Który z żydów będzie chciał być w większym kontakcie z władzami to się do Krakowa z Wieliczki wyniesie, na czem ludność polska i katolicka tylko zyska, bo się dla niej zrobi więcej miejsca. Nie mając zaś władz państwowych blisko pod ręką — z „geszeftem" swoim, opartym przeważnie o pomoc rządu — nie wytrzyma i wcześniej czy później zbankrutować musi, co się już rozpoczęło na wielką skalę. To jest ten sam proces, który się równocześnie odbywa na wsi. Jak długo na wsi jest dwór i jego świta — są i żydzi. Gdy dwór się wyniesie — **wynoszą się i żydzi.** „Jaśnie Pan Dziedzic" — jego majątek i wpływy we wsi — to główna siła przyciągająca żydów ku sobie. Podobną siłę przyciągania mają władze. Im więcej władz w jakiej miejscowości, tem więcej tam żydów. We wsi jest jeden żyd na 2000 mieszkańców — a usiłuje być dostawcą całej gminy i jej naczelnego urzędu. Gdy ten naczelny urząd się przenosi — przenosi się i żyd. **Odżydzenie dawnego powiatu wielickiego** przez wyniesienie się żydów do Krakowa — **to największy sukces** ze zniesienia powiatu i przyłączenia go do Krakowa.

Druga, również wielka korzyść, to **zżycie się Wieliczan z Krakowianami na wszystkich polach społeczno - oświatowych, jak to było za dawnych czasów**, gdzie Wieliczka była przedmieściem Krakowa i życie zamożnych mieszczan krakowskich — dworu wawelskiego — profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego — wybitnych zakonów religijnych i t. p. odbywało się na terenie ziemi wielickiej. Przypomnijmy sobie te czasy, kiedy królowie polscy przebywali na zamku wielickim i byli patronami parafji wielickiej — a Wierzynki, Bonery dzierżyli ster miasta i kopalni, posiadając równocześnie rozległe dobra w okolicy miasta, kiedy biskupi krakowscy i ich zakony: Benedyktyni, Duchacy, Jezuici, Reformaci i t. p. nawracali wielicką ludność na wiarę chrześcijańską — wznosili świątynie i klasztory — zakładali szpitale i domy noclegowe dla podróżnych! To się działo głównie dlatego, że Wieliczka była ściśle zespoloną z Krakowem. To zespolenie — to **zżycie się Wieliczan z Krakowianami** — przerwała Austrja, odrywając Wieliczkę od Krakowa i dając jej własną, nieudolną, autonomję. **Oderwanie się Wieliczki od Krakowa spowodowało jej zubożenie.** Polski rząd to zrozumiał, dzięki staraniom wybitnych patrjotów polskich i katolickich i napowrót ziemię wielicką połączył z krakowską. Miejmy więc nadzieję, że przez to połączenie Wieliczce powróci jej dawna opieka Krakowian i ich wszelakich władz rządowych — a z nią i **dawny dobrobyt.**

Wieliczanin.

Z Rozwadowa

Wiceburmistrz Berl Reich i jego samowola

W rzeźni miejskiej w Rozwadowie od paru lat wykonuje się rzeź drobiu przez żydów w dnie świąteczne wbrew ustawie państwowej o spoczynku świątecznym, dzieje się to za wiadomością czynników zarządzających rzeźnią miejską. Na wyraźne sprzeciwy obywateli wyznania katolickiego, zarząd rzeźni miejskiej, wiedząc o tem, nie reaguje mimo, że jest to wykroczenie przeciwko ustawie Państwa polskiego a wiceburmistrz Berl Reich nadużywa władzy i wydaje polecenia ustne i pisemne do wykonywania rzezi w rzeźni miejskiej w dnie świąteczne i niedzielę. Dozorca rzeźni jest wyznania rzym.-kat. i zamiast iść na na bożeństwo jest obowiązany myć posadzkę.

Również zarząd magistratu miasta Rozwadowa, w którym prawie samodzielnie kierowniczą rolę odgrywa wiceburmistrz Berl Reich, działa na niekorzyść samorządu a to z następującego powodu: Rzeźnia miejska podzielona jest na dwa działy, pierwszy — na ubój nierogacizny i bydła, a drugi na rzeź drobiu.

Z pierwszego działu to jest z uboju nierogacizny i bydła pobiera się na rzecz magistratu wysokie opłaty od ubitej sztuki, natomiast z działu drugiego, to jest rzezi drobiu, która jest wyłącznie rytualną (żydowską) nie pobiera się żadnych opłat na rzecz magistratu a zyski z opłat z rzezi drobiu, które wynoszą około 18.000 złotych, przeznacza się tylko wyłącznie na cele czysto wyznaniowe gminy izraelickiej.

Wobec tak krzywdzącej gospodarki, dla gminy ogólnej i stosowania metod krzywdzących gminę katolicką na rzecz uprzywilejowanej gminy wyznania mojżeszowego, obywatele sprzeciwiają się takim zarządzeniom i żądają, ażeby opodatkowanie rzezi drobiu na rzecz magistratu miasta Rozwadowa gminy ogólnej tak samo miało miejsce jak rzeź bydła i nierogacizny, tembardziej że jeden z obywateli wniósł ofertę na dzierżawę oferując 1.200 zł. rocznie, na którą otrzymał pisemną odpowiedź od wiceburmistrza Berla Reicha, że gmina nie ma tego do wydzierżawienia. Zaznacza się, że Berl Reich należy do kahału i zajmuje odpowiednie stanowisko w gminie wyznania izraelickiego. Zyski z rzezi drobiu wpływają na wynagrodzenia przedstawicielom tejże gminy z krzywdą dla gminy ogólnej.

Na tę samowolę wiceburmistrza Berla Reicha, który nadużywa swej władzy i krzywdzi katolików, obywatele miasta Rozwadowa założyli Komitet Obywatelski dla zwalczania bezprawia wiceburmistrza Berla Reicha.

Komitet wystosował powyższe doniesienie do Prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie. **Rozwadowianin.**

Więcej takich...

(Obrazek z Pomorza).

— Wiesz co Teitelbaum? — zapytał gruby, spasiony — niczem wieprz na wielkanoc — Chaskiel Muszyński, ubrany elegancko, z cygarem w grubych, wyłupionych wargach. Krótkie palce upstrzone były drogimi pierścieniami. Na potężnym brzuchu błyszczał złoty łańcuszek z djamentową dewizką. Niezwykle długi — niczem sępi dziób — nos i drapieżne oczy, latające przebiegle, zdradzały semickie pochodzenie Chaskiela.

— Wiem — i nie — odparł Teitelbaum, niski żyd w nowiutkim chałacie — z zakręconym pejsem. — No i — co ty wiesz?

— To, że mamy pieniądze, ale nie mamy już gdzie robić interesu. Nasi bracia są wszędzie. Mają wszystko... Minęły te czasy, gdy nas było tutaj mało i mogliśmy robić interesy na gojach. Oni już nie mają nic. Kiepsko idzie.

— Ja ci mówię, że jeszcze nie. Znam jedno miasto powiatowe, gdzie niema żydów. Wszystko same goje. Mają i galanterję i manufaktury i dom handlowy i szynki i wszystko.

— Chaskiel! Ty nie kłam. To niemożliwe, aby w Polsce było jeszcze miejsce i to do tego miasto, gdzieby nas mało było.. Ty alboś się omylił, albo śmiejesz się ze mnie. To byłby cud!

— Ja się nie śmieję. Sam nie wierzyłem. Przekonałem się. Ty wiesz, że mam polskie nazwisko, umiem mówić lepiej niż oni, mam inteligencję...

— Ja to wiem. Cztery lata temu jeszcze nie wiedziałem. Ty byłeś biedny żyd, co go te bolszewiki wrzucili... a teraz ty jesteś goj całą gębą.

— My już się na bolszewikach pomścili, ale to mało. Wiesz ja ci mówię, że będziemy mieli swoje państwo, swego prezydenta. Ty tylko czekaj. My mamy pieniądze, my mamy wszystko, my mamy ziemię. My są dziedzice, my są szlachta. My mamy już naród.

— Ja wiem, co ty mi mówisz. Sam dałem na wezwanie naszych braci, pięć tysięcy złotych na budowę naszego domu akademickiego, choć Jehowa nie jest dla mnie dobry i nie mam dzieci.

— Ja dałem dziesięć. Może jeszcze w tym roku wybudujemy nie tylko dom, ale uniwersytet.

— Może go lepiej kupić? Goj niema pieniędzy.

— Namyślimy się jeszcze. Co się mamy spieszyć. Ty znasz goja. On się rzuca, on nas bojkotuje, on nas nawet bije, w gazetach głośno krzyczy... a po cichu to on do nas po towar przychodzi i pieniądze pożycza.

— Wiem, niedługo odpłacimy im za nasze krzywdy, za poniżenie, ale ty mi mów o tym cudownym miasteczku.

— Jest tam trzydzieści tysięcy gojów i ani jednego żydka...

— Nie może być... Chyba sam Mojżesz zakrył nam oczy. Czy mają pieniądze?

— Ma się rozumieć. Przecież mówię ci, niema tam ani jednego żydka. Możemy zrobić interes en gross!

— Ja już szaleję — Mandelbaum, Apfelduft i Potocki też. Ja za nich gwarantuję. Czy dużo trzeba gotówki?

— Pół miljona złotych!

— Czy to nie zadużo na takie miasteczko?

— Nie! Tam jest wielki powiat. Pięćdziesiąt tysięcy, co wtorek jarmark.

— Ja chciałem już kupić jaki sklep. — Żaden goj nie chce sprzedać. Tam niema żydów, to im idzie dobrze, ale jak my otworzymy interes, to oni będą robić plajte jeden za drugim. Zarobimy i na tem. Jacy oni są głupi. Nie chcieli mi sprzedać żadnego sklepu, ale sprzedadzą plac i to w samym rynku. Należy do magistratu. Ja już zadatkowałem. Mógłby ktoś inny kupić. A szkoda interesu. Tylko jedno mi się niespodobało. Musiałem się zgodzić po stodwadzieścia dolarów za sążeń. Jest dwieście dwadzieścia cztery sążnie, nie chcieli mniej sprzedać, tylko całe. Jak będziemy spisywać umowę, to oni jeszcze mają warunek, co my mamy cegły i wszystek materjał u nich kupić, tamtego robotnika nająć i dać posadę w sklepie subjektom, gojom. Ja się teraz pytam, czy wy się zgodzicie. Oni chcą za wszystko drogo.

— To nic. Goj weźmie teraz, potem odda z procentem. Już my ich nauczymy. Oni się na niczem nie znają. Sprzedamy im nasz najlepszy towar tanio.

Zaśmiali się obydwaj wesoło.

— Ale powiedz mi, Muszyński, czy tobie nie dziwno, że tam niema ani jednego żydka?

— Mało mnie szlak nie trafił, jak się dowiedziałem. Przecież to niesłychane! Ale co nas to obchodzi. Jest interes i już. Zarobimy na nim grubo. To kopalnia złota.

* * *

Minęło sześć miesięcy.

Na dużym, schludnie utrzymanym dworcu kolejowym, wysiadło kilku żydów i w radosnych nastrojach podążyli ku wyjściu.

— Wszystko gotowe — rzekł Muszyński. — Kamienica wybudowana, Magazyny przepełnione towarem. Sklepy pełne. Czternastu subjektów czeka. Musiałem zapłacić im z góry, za miesiąc po sto ośmdziesiąt złotych...

— Do miesiąca, to my tu porządek zmienimy. Poco goj ma od nas zarabiać? Sprowadzimy naszych. Założymy żydowską gminę. Ale co to jest?

Na ulicy przed gmachem stacyjnym stały po obydwu stronach ulicy tłumy ludzi, śmiejących się wesoło. O niecałe dziesięć metrów od zdumionych żydów stała orkiestra straży pożarnej.

Na widok zatrzymujących się żydków, kapelmistrz dał znak i orkiestra zagrała marsza.

— Jakaś uroczystość — rzekł rudy Mandelbaum.

— Co tu gojów! — zawołał pejsaty Apfelduft.

— Jakaś ważna osoba przijechacz — odezwał się Potocki.

— Cicho bądźcie! — powiedział Muszyński. — Pan burmistrz idzie do nas. Zaraz się go zapytam.

— Witamy naszych gości — odezwał się burmistrz uprzejmie. — Tak rzadkich gości zawsze mile widzimy.

Muszyński rzucił się impulsywnie w stronę burmistrza, za nim reszta żydków.

Teidelbaum wyciągnął rękę na powitanie. Zatrzymał go Muszyński.

— Oni żydkom nie podają rąk — szepnął cicho. — To jest ich zwyczaj.

— Zapłacą za niego dobrze — odrzekł Teitelbaum.

— Teraz cicho. Potem to my im pokażemy, kto tu panem.

— Co tu za święto, panie burmistrzu? zapytał Muszyński z obleśnym uśmiechem.

— Proszę za mną — rzekł burmistrz. — Was tak witają radośnie.

— Nas... nas... — rozległy się radosne okrzyki żydków.

Wyprostowali dumnie swe grzbiety, — przyzwyczajone do uniżoności i płaszczenia się, ich pokorne i fałszywe zwykle twarze miały przekomiczny wyraz, nadający się do jednej ze scen komedji filmowej... Przecież, jakżesz meżna nadać sobie wyraz dumy i nonszalancji, gdy od urodzenia jest się przyzwyczajonym do pokornych ukłonów, i lizania łapek...

W triumfalnym pochodzie dotarli do rynku.

— Życzę panom w swojem i zgromadzonych obywateli imieniu, powodzenia na nowej placówce — rzekł burmistrz.

Orkiestra na jego znak zagrała. Z ust tłumów ozwał się okrzyk „Niech żyje burmistrz".

Żydkowie w swej zarozumiałości, te owacyjne okrzyki wzięli za dobrą monetę dla siebie i gięli się w dumnych ukłonach na wszystkie strony. Z pod mycki Apfeldufta sypał się łupież, pokrywając jego chałat cuchnący zjełczałym potem. Przebiegłe oczy Potockiego latały na wszystkie strony. Muszyński swe grube palce pokryte pierścieniami splótł dumnie na olbrzymim brzuchu.

— Ach jak oni nas radośnie przyjmują, szeptał upojony Teitelbaum.

— Ja zawsze mówiłem, że goj jest głupi — mruczał Mandelbaum.

* * *

Na drugi dzień odbyło się uroczyste otwarcie sklepów. Oczom już zgromadzonych tłumów ukazały się różnobarwne, piękne wystawy i lśniące napisy z cenami.

Żydkowie odświętnie ubrani, oczekiwali klijentów przed sklepami. Za ladami stali subjekci, ubrani w nowiutkie płaszcze.

— Lecz co to? Minęła godzina, dwie, południe... sklepy zamknięto... nikt nie wszedł kupić nic. W innych sklepach kupowano, u nich nikt...

Spojrzeli na siebie przerażeni i bladzi. Ślady pychy zniknęły z ich semickich twarzy, ustępując miejsca zdumieniu.

Po trzech miesiącach ogłosili upadłość. Zlicytowano ich. Z pięciokrotnie mniejszym kapitałem i ukarani za swą dumę i pewność, opuszczali miasto, jak psy, czmychające ze zwieszonymi łbami, przed biczem pana, którego jednak nie użył, jeno pokazał im z daleka...

Odprowadził ich tłum mieszczan, na którego czele postępowała orkiestra strażacka wygrywająca dźwięcznie — triumfalnego marsza.

Ani jedno słowo złorzeczenia nie padło z ust tłumu. Cechował go ten sam radosny nastrój, jak w chwili przyjazdu żydków do miasta, pełnych zarozumiałości i pychy.

— Rozumiem, dlaczego tu niema ani jednego żydka — powiedział Muszyński.

— Jak oni nas radośnie żegnają — szepnął smutnie Teitelbaum.

— Nikomu nic nie mówić — rzekł drżący Apfelbaum. — Inni mogą się dowiedzieć i pokiwał głową, strząsając warstwę łupierzu na kołnierz.

— Będę teraz mówił, że goj jest głupi, mruczał melancholijnie Mandelbaum.

...a orkiestra grała...

Zrozpaczony Chaskiel Muszyński, że mu się interes nie udał z głupim gojem — wróciwszy do domu, powiesił się na klamce w klozecie...

Włodzimierz Tiachnybok

Wielu jeszcze nie wpłaciło prenumeraty! Nie zwlekaj! Czekamy!

Ze Słonima

Maszerujcie-maszerujcie.

Przechodząc ulicą Mickiewicza w dniu 4 kwietnia r. b. ujrzałem przed sobą tłum, a o uszy moje obiły się hałasy i stuki ryglowanych drzwi sklepowych.

W pierwszej chwili sądziłem, że jest to jakiś pogrom, ale wkrótce ujrzałem na przodzie z wolna posuwającego się tłumu niesione wieńce — zrozumiałem, że jest to pogrzeb.

Chodnikiem nie można było przejść. Obejrzałem się — wszystkie sklepy, jak by na komendę, zostały zamknięte. Przy stanąłem i zapytuję stojących obok ludzi „czyjże to pogrzeb?“

„Jewreja choroniat“, więc za pogrzebem idzie taki tłum ludzi, a wśród nich, widzę i twarze chrześcijańskie — tak tłum ten stanowią wyłącznie żydzi, a ci, co na przodzie z poważnemi minami kroczą — to są nasi dygnitarze.

Musiał to być wielki dygnitarz ten zmarły żyd, skoro takiej pompy doczekał się — a tak, był to działacz żydowski.

Podobno parę tygodni temu zmarł tu bardzo lubiany przez ogół ś. p. Dr. Korolko i tam gdzie za trumną, za zwłokami działacza i patrjoty Ojczyzny kroczył tłum ludności chrześcijańskiej tam tych dygnitarzy nie widziano, a co dopiero wspominać o zamknięciu sklepów! Wystarczy przyjrzeć się w święta — to i policja nie może sobie dać rady z tym półoficjalnym handlem w sklepach żydowskich.

Ładne kwiatki — kwitną wiosenną porą w zażydzonym Słonimie, kwitną szczerze podlewane przez żydów, a troskliwie pielęgnowane przez miejscową elitę.

To co ujrzałem w Słonimie, nie spotykałem w żadnem mieście naszej Ojczyzny — istna tu stolica obiecanej ziemi żydowskiej.

O biedny Słonimie — wijesz się w jarzmie żydowskiem i poskarżyć się nie masz przed kim — bo opiekuni i gospodarze maszerują na czele tłumu żydowskiego.

Maszerujcie — maszerujcie, niech wam ziemia lekką będzie.

Peowiak.

—o§o—

Żydowska zemsta za konkurencję na chrześcijaninie.

Niedawno gdy po Warszawie bujał osławiony Tasiemka, którego władza nad bazarem była możliwa dzięki tylko metodom handlowym żydostwa — żydowskie dzienniki podniosły gwałt nazywając aferę Tasiemki et comp. krzywdą żydów.

Tymczasem okazuje się, że metody Tasiemki są stosowane na bazarach warszawskich przez całe żydowskie kupiectwo — a jakakolwiek chrześcijańska konkurencja spotyka się tam z żydowskim terrorem.

Jak daleko sięga ten terror niech świadczy krwawy wypadek, który miał onegdaj miejsce w Warszawie.

Dnia 6 bm. o godz. 4.30 rano na bazarze Janasza przy ul. Rynkowej nr. 11 w Warszawie wynikło krwawe i śmiertelne zajście, w wyniku którego jedna osoba została zabita, dwie zaś śmiertelnie ranne.

Na bazarze tym jedyną chrześcijańską właścicielką basenu z rybami jest Zofja Wójcikowa. Wójcikowa sprzedaje ryby taniej, niż inni handlarze żydowscy i z tego powodu wynikały często scysje i awantury. Przed miesiącem awantury przyjęły tak groźny charakter, że basen Wójcikowej był pod opieką policji.

Wczas rano Wójcikowa wraz z mężem 37-letnim Janem, tramwajerzem, kupowali ryby u hurtownika. W tym czasie pomiędzy Wójcikową a handlarzem Majerem Gruszką, wynikła sprzeczka, którą Gruszka zamienił w bójkę. W obronie Gruszki stanęła ciotka jego, 42-letnia Ita Weisenbergowa, wdowa, która przybyła przed rokiem z Rumunji.

Wynikło zbiegowisko, z czego skorzystał jakiś żyd i wyrwał Wójcikowej torebkę, zawierającą 2040 zł. gotówką, — przygotowane na zakup ryb.

Na krzyk Wójcikowej mąż wyjął rewolwer i usiłował wystrzelić na alarm. W tym momencie ktoś z tłumu podbił rękę Wójcikowi. Padł strzał, trafiając Weisenbergową.

Żydzi, widząc, że Weisenbergowa padła na ziemię, rzucili się na małż. Wójcików, dokonywując samosądu. Zaalarmowana policja po dłuższych wysiłkach zdołała wyrwać małż. Wójcików z rąk rozwydrzonego żydostwa.

Wezwany lekarz pogotowia — stwierdził u Wójcika potłuczenie głowy, tworzy i krwotok z prawego ucha i w stanie beznadziejnym przewiózł rannego do szpitala na Czystem. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Po rozproszeniu tłumu znaleziono torebkę Wójcikowej, lecz bez pieniędzy.

Jak wykazały dochodzenia samosąd ten był zemstą żydowskich handlarzy za to, że w przetargu na ofertę dostaw sowieckiej misji handlowej zwyciężyli Wójcikowie żydowską konkurencję.

Już od dłuższego czasu żydzi handlarze zmawiali się, by raz skończyć z Wójcikami i oto nadarzyła się sposobność i żydowski motłoch wywarł swoją zemstę na niewinnych chrześcijańskich kupcach.

Żydostwo polskie tak na polu gospodarczem, jak i kulturalnem (Wilno), chwytać się już zaczyna terroru fizycznego i czując swoją siłę nie cofa się przed zbrodnią.

Na terror taki jest tylko jedna rada, bezwzględny bojkot. Niech żydostwo wie, że Polacy to nie pochyłe drzewo, na które lada żydowska koza może wyskoczyć.

Zdobądźmy się wreszcie na odruch dumy narodowej i połóżmy kres żydowskiej bucie i terrorowi.

Wi.

Z Wiśnicza Now.

Oddajemy się w żydowską niewolę

Smutne stosunki panują w naszym Wiśniczu. Jak dalece zanika w nas wrażliwość na żydowskie niebezpieczeństwo niech wyjaśni tych parę faktów:

Swego czasu wniósł inwalida Kurowski prośbę do tutejszej gminy o udzielenie mu placu na wystawienie kiosku na trafikę. — Rada gminna większością głosów żydowskich odrzuciła prośbę inwalidy, a ten nie mogąc wynająć lokalu bo wszystko jest w rękach żydowskich, musiał trafikę oddać w dzierżawę żydom.

Drugim skandalem na terenie Wiśnicza jest przetarg na dzierżawę rzeźni miejskiej. Licytantów było dość tak katolików jak i żydów. Żydzi cenę tak wygórowali że zwyciężył żydek Mesinger. Zaraz po licytacji żyd ten wnosi prośbę do gminy, aby mu gmina zniosła 500 zł. z tego przetargu, bo **„licytacja była zawygórowana“.**

I oto ta sama gmina zniża mu czynsz o 500 zł.

Naturalnie, że posypały się protesty ze strony chrześcijańskiej, ale co to pomoże, gdy szabesgoje znajdują się w radzie gminnej. Niedawno odbyły się częściowe wybory do rady gminnej i tak fatalne było losowanie tej części rady, że z tutejszego miasteczka wszyscy mieszczanie zostali wyrugowani, natomiast pozostali tak zwani „przybysze“ i żydzi.

Jak się te wybory odbywały, niech służą fakta: Otóż wystawiono dwie listy, chrześcijańską i żydowską. Agitacja bardzo silna a koniec końcem lista żydowska przeszła przy pomocy „wujków“. Tutejszy Ksiądz Proboszcz zacny kapłan wyłączył od noszenia baldachimu takiego jednego „wujka“.

Lista chrześcijańska wniosła protest do Starostwa wskutek czego przesłucha no około 70 świadków, w Bochni, w Sta rostwie. Co z tego wypadnie, nie wiadomo, między żydkami chodzą wieści że ta wybrana rada zostanie zatwierdzona. Jakie były nadużycia w czasie wyborów niech świadczą fakty:

Otóż w dzień wyborów, do południa siedział w gminie brat sekretarza gminnego Józef Mazanek i bił kartki wyborcze dla listy żydowskiej na gminnej ma szynie. Na zwróconą uwagę, że się nie godzi tak postępować, odpowiedział: — „Nie szkodzi, będzie w gminie spokój, gdy żydzi przejdą do rady“! (Czy potrzebne komentarze?) Żyd Mesinger przed lokalem wyborczym wykrzykiwał do kandydującego na zastępcę do rady p. Michała Rodzaja „Pan póki ja będę w Wiśniczu, nie zostanie radnym“.

Wypadki te w połączeniu z „porządkami“ panującemi w gminie, tworzą doskonały obraz naszej nieszczęsnej mieściny.

—o:§:o—

Z Drohobycza

Czyść żydzie swój chlew

W „Ill. Kur. Codz.“ z dnia 6 maja br. czytamy w kronice Zagłębia naftowego przebieg pierwszego maja, podany przez autora kroniki Herszka S., który pisze, że wiec i demonstracje urządzała partja polska i ukraińska, a żydowska partja wstrzymała się od demonstracyj.

Zapytujemy się więc tego Herszka, (zamieszkałego w Drohobyczu, ul. Grunwaldzka), czy nie zachorował on przypadkiem na kurzą ślepotę, że nie widział ile tysięcy ulotek komunistycznej antypaństwowej treści po ulicach i na głównym rynku żydowska hebra z końcem kwietnia i w dniu 1-go maja rozrzucała?

Dalej pytamy tego kronikarza, czy nie widział, że pomiędzy klasą robotniczą katolicką było zwyż 80 proc. motłochu żydowsko - komunistycznego?

Ten żyd twierdził w swojej kronice, że komuniści próbowali w kilku miejscach demonstrować. Dobrze — ale kto właściwie jest komunistą czy nie żyd? Kto stworzył tę zarazę, jeśli nie duch żydowski Selmana, którego hasła do dziś jeszcze kierują duchem Izraela.

Czy zapomniał p. H., że przed dwoma miesiącami aresztowano na ul. Mickiewicza komunistów samych żydów? — a nawet córki żydowskich adwokatów?

Czy ten pismak nie czytał w „Ill. Kur jerze Codz.“, że przed niedawnym czasem aresztowano w Warszawie 36 komunistów samych żydów?

Dlatego na przyszłość prosimy pana, panie Herszko, jeżeli pan chce być koniecznie korespondentem, byś zaczął czyścić brudy od swego chlewa.

Obywatel.

——:o:——

KUPUJCIE U CHRZEŚCIJAN

F-a Robert Berger wytwórnia wyrobów **mięsnych i wędlin**

KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności 15. Tel. 564.

poleca: codziennie świeże kiełbaski krakowskie, opolskie wiedeńskie i frankfurckie, wyborną szynkę surową, gotowaną i łososiową, oraz wyśmienite krajanki. Codziennie świeże wyroby mięsne. W sobotę biała wieprzowa kiełbasa

Codziennie świeża SAŁATA WŁOSKA

INSTRUMENTA

MUZYCZNE



dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja, kupuje lub wymienia na nowe

JÓZEF NIKIEL

Kraków, Szewska 2

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie**. Komplet instrumentów dętych, używanych TANIO do sprzedania.

SZLIFIERNIA SZKŁA i LUSTER

Kazimierza WORONIECKIEGO

Wykonuje lustra belgijskie meblowe, lustra w gotowych ramach. Szyby szlifowane belgijskie, czeskie i krajowe. Gabiloty, szklane cukiernicze i masarskie, szyby do automobili itp. — Odnowiania starych luster.

Kraków, Plac Szczepański 7, w podwórcu.

Tel. 163 47. Tel. 163-47.

FOTOGRAFJE

do legitymacji szkolnych oraz od św. Komunji i grupki zbiorowe

wykonuje najtaniej

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Józefa Neidra

KRAKÓW, KARMELICKA L. 21.

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU! JUŻ WYSZŁA Z DRUKU!

MARJANA BOROWSKIEGO

ADRESOWA KSIĄŻKA PARAFJALNA

KTÓRA ZAWIERA DOKŁADNY ADRES NAJPRZ. ORDYNARJATÓW BISKUPICH I P.T. URZĘDÓW PARAFJALNYCH I DZIEKAŃSKICH, ORAZ URZĘDÓW PARAFJALNYCH WOJSKOWYCH RZYM. KAT. NA OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI, — NADTO ADRESY DOMÓW ZAKONNYCH MĘSKICH I ŻEŃSKICH, ORAZ MAPKĘ ORJENTACYJNĄ. — CZĘŚĆ I. (RZECZOWA)

CENA 8 ZŁ.

ADRES WYDAWNICTWA: KRAKÓW 1, SKRZYNKA POCZTOWA NR. 403.

T. ŚWIĘTOŃ, KRAKÓW, ul. LUDWINOWSKA 21

FABRYKA MEBLI

ŻELAZNYCH i METALOWYCH

ANTONI POGORZELSKI

Kraków, ul. św. Łazarza L. 9.

Telefon 100-98 Telefon 135-88.

WYKONUJE:

Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki, dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.

Dostawa Terminowa

Dogodne warunki, dostępne ceny.

Obrazki komunijne wysyła po najniższych cenach. Firma

Józef **Angrabajtis**

KRAKÓW

ul. św. Tomasza 20.

SKŁAD FABRYCZNY

ADOLF SŁONIEWSKI

KRAKÓW, UL. BERNARDYŃSKA 2. TELEFON 145-93.

Poleca: płótna bielone, lniane i bawełniane na bieliznę, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, serwetki, kapy. płótna surowe na maglowniki i do robótek ręcznych, surówkę, welwety, welour-chiffony, flanele szkockie, barchany, koce i t. d.

NAJTAŃSZE AROMATYCZNE

Tatrzańskie kadzidło kościelne

5 Kg. 33.80 zł., — 10 Kg. 63.80 zł

franco za zaliczką

wysyła

H. JURKIEWICZ Kraków, ul. Nowowiejska 21.

dawniej Nowy Targ

Poleca również po najtańszych cenach kadzidło królewskie. węgielki samotlejące do trybularzy, stoczki do świec i trociczki. Większym odsprzedawcom rabat.

Aniela SZARĘK

Kraków, Florjańska 3 (sień)

Endel, mereżka, haft biały i kolorowy, odbijanie wzorów, szwalnie bielizny, hafty kościelne —

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD NOŻOWNICZO-SZLIFIERSKI

ostrzy brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów, ostrzy i nikluje inst. chirurgiczne manicure, obcążki, noże introligatorskie, masarskie i t. p

Naprawa pod gwarancją, maszynki do mięsa każdego systemu, żelazka, prymusy i t. d. **Ceny umiarkowane.**

JAN MYSZKOWSKI

KRAKÓW, DIETLOWSKA 46.

„BOMBONIERKA“

KRAKÓW, ul. Sławkowska 25

poleca

wyborowe lody ciastka, cukry i czekolady, — kawę, herbatę, cacao.

Wielki wybór **gotowych mundurków i płaszczy studenckich** poleca:

Krawiec MOSURSKI Fran.

Kraków, ul. św. Tomasza 20

Sklep przecznica ul. Florjańskiej a Szpitalnej —: vis—a vis Kościoła św. Tomasza :—

Wykonuje również na zamówienia z własnych lub powierzonych materjałów po cenach przystępnych

---

ZAKŁAD JÓZEFITÓW

KRAKÓW, KARMELICKA 66. TELEFON 101-12.

poleca po zniżonej cenie na sezon wiosenny, drzewka owocowe wszelkiego rodzaju jako to: jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie, orzechy, brzoskwinie morele, także krzewy owocowe: agrest, porzeczki, maliny, również krzewy ozdobne: róże pienne i krzaczaste, bzy, jaśminy, prunnsy i wiele innych, rozsady warzyw i kwiatów jako to: goździki, bratki, campanule, lewkonje, astry, werbeny, lobelje, begonje, petunje, pelargonje bluszczowe i skarlety. Bluszcze, Draceny indivisa 2-letnie i wiele innych roślin

---

OBUWIE tylko ręcznej własnej produkcji

bezkonkurencyjnie **TRWAŁE I TANIE**

poleca w bogatym wyborze

Wytwórnia obuwia „FRANKO”

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 29. (W SIENI) KRAKÓW

PRZYJMUJE SIĘ TEŻ ZAMOWIENIA DO MIARY.

MIODOSYTNIA

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKOW, SŁAWKOWSKA 26.

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski) Telefon Nr. 10516.

Magazyn galanteryjny, skład obuwia, bielizny, kapeluszy, krawatów, płaszczy, zarzutek, pyjam, pledów, parasoli.

Rachunek P.K.O. w Krakowie, Nr. 404.634 Zamówienia na prowincję uskuteczniam odwrotnie.

ZAKŁAD SZKLARSKI

Romana KWIATKOWSKIEGO

obecnie Heleny WĄTROBOWEJ

KRAKÓW JAGIELLOŃSKA 6/a

(w podwórcu). TELEF. 167-02.

Wykonuje oszklenia budynków nowych witraże oraz oszklenia artystyczne Oprawa obrazów, wyrób luster i akwarjów szkolnych po cenach najniższych.

Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski

Zaopatrzona w maszyny do składania systemu „Linotype“, najnowsze pospieszne rotacyjne maszyny, wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące starannie i punktualnie.

Ceny nader przystępne. Ceny nader przystępne

KRAKÓW ULICA STOLARSKA L. 6. TELEFON NR. 110-18

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.